Rok IX. Kraków-Podgórze, Czwartek 5 października 1911 Nr. 226

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Po wiecu urzędniczym.

Niedzielny wiec ogólno-urzędniczy w sali „Sokoła“ nasuwa szereg refleksyj, które należy wziąć pod poważną rozwagę.

Przedewszystkiem sam fakt zgromadzenia się tak licznej rzeszy urzędników oraz ton spokojny ale zdeterminowany, panujący na tym wiecu, są oczywistym dowodem, że bieda musiała urzędnikom dobrze się dać we znaki. Urzędnicy, którzy dotychczas maskowali swą błyszczącą nędzę przez fałszywy wstyd, dzisiaj otwarcie i publicznie żądają pomocy i organizują się w celu samoobrony. Posłowie miejscy nie powinni ruchu tego bagatelizować, lecz całą siłą poprzeć im należy słuszne postulaty inteligencyi urzędniczej.

Z drugiej strony, aczkolwiek jak wspomnieliśmy, zebranie było liczne, to jednak nie było tak liczne, jakby być mogło i powinno. Na wiecu tym nie powinno było braknąć ani jednego urzędnika, a jest ich w Krakowie kilka tysięcy. Urzędnicy powinni raz wreszcie zrozumieć, że wiecowanie i organizowanie się nie jest rewolucyą i że ospałością i indyferentyzmem szkodzą sobie samym. Tylko w drodze organizacyi zdołają skupić swe siły i wywalczyć sobie poprawę bytu. — Urzędnicy mają już w Krakowie potężną organizacyę, która coraz bardziej rośnie w siły, mianowicie swój „Związek ekonomiczny“, liczący obecnie blisko dwa tysiące członków. Związek ten zapewnia swoim członkom rozliczne korzyści, przewyższające pod względem finansowym kwotę uiszczaną tytułem wkładki, wynoszącej kwartalnie 1 koronę. „Związek“ dostarcza członkom węgiel po 86 do 88 halerzy, utrzymuje sklep, dający dywidendę towarową etc. A jednak na wiecu nawet znaleźli się urzędnicy, którzy po raz pierwszy dopiero dowiedzieli się o istnieniu „Związku“!

Świadczy to bezsprzecznie o osobliwej ospałości i obojętności na sprawy społeczne pośród licznych jeszcze nieuświadomionych zastępów urzędniczych. Nic też dziwnego, że te zastępy, jeszcze zupełnie politycznie nie wyrobione, a odczuwające biedę, idą zbyt łatwo na lep szumnych frazesów i utopijnych obiecanek socyalistycznych. Dlatego tem większym jest obowiązkiem posłów miejskich zająć się sprawą urzędniczą i pozostawać w ciągłym kontakcie z organizacyami urzędniczemi.

W przededniu otwarcia parlamentu.

We czwartek 5 bm. zbiera się jak wiadomo **izba posłów.**

Wczoraj we wtorek prezydyum Związku niemiecko-narodowego odbyło dłuższą konferencyę z bar. Gautschem. Bar. Gautsch przedstawił program prac na jesień.

Program zawiera budżet, ewentualnie prowizoryum budżetowe, **ustawę o kanałach, regulacyę płac urzędniczych** i pokrycie kosztów tej regulacyi, oraz pierwsze czytanie ustawy wojskowej. Pokrycie kosztów regulacyi płac pomyślane jest w ten sposób, że nastąpią *pewne skreślenia w ustawie o kolejach lokalnych,* a równocześnie podwyższone będą **taryfy kolejowe** i niektóre **bezpośrednie podatki.**

Co do rewizyi regulaminu bar. Gautsch wyraził życzenie, aby ona w krótkim czasie została przeprowadzona. Rząd z pewnością dyskusyi przeciągać nie będzie. Na drugiem miejscu po regulaminie stawia rząd kwestyę drożyzny, na trzeciem prowizoryum budżetowe i ustawę wojskową. **Co do ustawy o regulacyi płac urzędników zapewnił minister, że wniesiona będzie jeszcze przed 15 bm.**

Po południu przyjął bar. Gautsch przywódców klubu czeskiego, którym również program prac przedstawił.



Rezolutne kumoszki z Keczkemetu. (Patrz artykuł).

Wojna włosko-turecka.

Brak wiadomości i rozrost plotek. — Nie było lądowania, nie było bitwy. — Interwencya mocarstw po okupacyi Trypolisu.

Dotychczasowy przebieg wojny włosko-tureckiej, a raczej włoskiej „operacyi wojskowej“, jak rząd włoski akcyę swą nazywa — zgoła pono zawiódł oczekiwania czytelników gazet. Przedewszystkiem brak jest autentycznych wiadomości z terenu wojny. Zresztą od ubiegłej soboty panuje, jak się zdaje, niejako zawieszenie broni. Wszystkie zaś „sensacye“, jakiemi dźwięczał drut telegraficzny z krajów bałkańskich, okazały się *plotkami.*

I tak *plotką* była sensacyjna wiadomość o wylądowaniu korpusu włoskiego w Prevezie, (przyczem nadmienić należy, że plotkę tę kolportował sam rząd turecki, a to w celu wysondowania opinii Europy!), *plotką* jest wieść, zaczerpnięta z wczorajszych rozgorączkowanych włoskich dzienników, o *wielkiej bitwie* morskiej na morzu Egejskiem, zakończonej zniszczeniem floty tureckiej...

Wojna włosko-turecka, jeżli wnioskować można z dotychczasowego jej przebiegu, pozostanie zlokalizowana na terenie afrykańskim — i zapewne zakończy się rychło po okupacyi Trypolisu pokojem między Turcyą a Włochami na skutek interwencyi mocarstw. Turcya spodziewała się wprawdzie, że jej rozważne zachowanie już obecnie pozwoli mocarstwom rozwinąć interwencyjną akcyę (i niemiecki rząd działa istotnie już w tym duchu), ale **Włochy chcą z Turcyą pertraktować dopiero po dokonanej okupacyi Trypolisu.** Okupacyjny korpus włoski w liczbie 15.000 ludzi dopiero wczoraj wyjechał do Trypolitanii.

Paryski dziennik „Matin“ ogłosił autentyczny — jak zapewnia — komunikat rządu włoskiego, określający obecną sytuacyę:

1) Włochy uważają wyprawę do Trypolisu nie za wojnę, tylko za operacyę wojskową;

2) Atak na tureckie łodzie podjęto tylko w obronie, bo zachodziła obawa, że tureckie łodzie będą przeszkadzały włoskiej marynarce;

3) Oprócz na wybrzeżu afrykańskiem Włosi nie przedsięwezmą żadnego lądowania, ani nie będą bombardowali żadnego portu;

4) Włosi starać się będą o ile można Turcyi nie niepokoić, ani jej nie osłabiać.

Skąpe telegramy składają się na następujący obraz sytuacyi:

Z Trypolisu.

Rzym. Ajencya Stefaniego donosi: Wiceadmirał Faravelli nadesłał depeszę, która wczoraj rano odeszła z Trypolisu, a wieczorem nadeszła do Vittoria na Sycylii. Depesza ta donosi, że na wezwanie do **poddania się** wystosowane onegdaj, komendant Trypolisu prosił o zwłokę, której mu udzielono. Termin upłynął wczoraj w południe.

Wczoraj odszedł **pierwszy korpus ekspedycyjny** do Trypolisu, złożony **z 15.000 ludzi.**

Flota turecka.

Konstantynopol. Wbrew urzędowemu doniesieniu, że turecka flota w pełnej liczbie powróciła pod Dardanelle, donoszą prywatnie, że z eskadry tureckiej brakuje co najmniej 4 okrętów.

Preveza.

Rzym. Dzienniki włoskie reagują na głosy prasy zagranicznej i szczególnie gorzko uskarżają się na to, że półurzędowe dzienniki w Austryi nie chciały dać wiary włoskim zapewnieniom, że wiadomości o wysadzeniu wojska w Prevezie są nieprawdziwe i w ostrych słowach atakowały Włochy. „Giornale d'Italia“ pisze: Nie spodziewaliśmy się, że nasi sojusznicy powątpiewać będą o naszej lojalności. Najmniej spodziewaliśmy się tego po Austro-Węgrzech. Dziennik wyraża życzenie, aby rząd włoski w sposób poważny i dobitny uskarżył się Wiedniu na głosy prasy inspirowanej, która nie oszczędziła nawet osoby księcia Abruzzów.

W Macedonii.

Saloniki. Mimo, że rząd nie wydał jeszcze wcale nakazu wydalenia Włochów, wielu z nich odjeżdża za granicę, gdyż obiegają pogłoski o bliskich gwałtach, oraz ponieważ wśród ludności zaczyna się objawiać wzburzenie. Wielu Włochów, znajdujących się w służbie kolei oryentalnych, zostało wydalonych ze służby. Z polecenia rządu tutejsze szkoły włoskie mają być zamienione na tureckie.

Saloniki. Cholera rozszerza się. Od trzech dni wydarzyło się 48 wypadków, z tego 26 śmiertelnych. Lekarzy włoskich wykluczono z komisyi sanitarnej. Władze usunęły także dotychczasowe kierownictwo włoskiego szpitala i objęły go we własny zarząd.

Z powodu cholery i krytycznej sytuacyi politycznej znać ogromny zastój w interesach. Stan handlu pogarsza się z dniem każdym, zachodzi obawa przesilenia.

System gry w ruletę przed sądem.

Z **Wiednia** donoszą:

Niezwykły wyrok sądowy zaniepokoił tu wszystkich tych, którzy rok rocznie spieszą nad słoneczny brzeg do Monte Carlo z wiernopoddańczą daniną dla jego wysokości księcia Monaco i jego spólników. Oto nie mniej, ani więcej: sąd wiedeński uznał austryackich poddanych, oddających się zagranicą grze w ruletę winnymi wykroczenia hazardu według austryackiego kodeksu karnego i skazał ich na grzywnę. Najdziwniejszem jest przytem fakt, że oskarżeni właściwie sami siebie denuncyowali. Oto jak miała się rzecz:

Zegarmistrz wiedeński Maurycy Blatt wniósł przeciw byłemu adwokatowi drowi Riedlerowi doniesienie o oszustwo. W skardze opowiedział, że Riedler namówił go do rulety, przedstawiając mu, że jeśli grać będzie według wynalezionego przezeń „systemu“, do roku zostanie milionerem. Blatt i Riedler zawarli więc formalny, z dziesięciu paragrafów złożony, kontrakt co do podziału wygranej i wybrali się w podróż. Naturalnie, że Riedler słowami Jagona upominał ciągle swego spólnika: „A włóż do trzosa pieniądze!“ Blatt ofiarował co mógł, zebrał 1000 koron i dalejże po złote runo! Spólnicy udali się nasamprzód do Spa, ale dowiedziawszy się, że dom gry został przez władze zamknięty, pojechali do Scheveningen, gdzie w prywatnym klubie mieli system wypróbować.

Pierwszego dnia wszystko poszło gładko, wprawdzie system zawodził, ale ostatecznie wieczór zakończył się małą wygraną. Ale już drugiego dnia nastąpiła klapa: system zawiódł, Blatt przegrał 800 koron, a nie będąc z natury zbyt namiętnym, z resztą pieniędzy powrócił do domu, przyczem jeszcze zapłacić musiał podróż za Riedlera. — W Wiedniu jednak oskarżył Riedlera o oszustwo. Riedler zacytował niejakiego dra Pichlera jako świadka na niezawodność swego systemu. Pichler zeznał, że istotnie, grając systemem Riedlera w Monte Carlo, pierwszego dnia wygrał 1500 franków, ale już drugiego dnia przegrał 10.000. Sąd jednak zastanowił śledztwo o oszustwo, ale odstąpił sprawę sądowi powiatowemu, gdzie nie tylko obaj wspólnicy, ale i niefortunny świadek odpowiadać musieli za grę hazardową. Wielką wesołość wywołało odczytanie kontraktu spółki między Riedlerem a Blattem. Na zapytanie sędziego, dlaczego kontrakt przewiduje tylko podział zysków, a nie mówi o stratach, Riedler z wielką bezczelnością odpowiedział, że według jego systemu straty są wykluczone i Blatt przegrał, bo miał za mały kapitał.

Zasądzenie niefortunnych graczy mieć może i ten jeszcze fatalny dla niejednego skutek, że wytworzy się specyalna klasa szantażystów, która pod groźbą denuncyacyi **wymuszać będzie pieniądze** od austryackich poddanych, spotkanych przy rulecie.

Rezolutne kumoszki z Keczkemetu.

(*Patrz ilustracyę*).

Rzecz jakby żywcem wyjęta z komedyi szekspirowskiej, lubo iż się przydarzyła w prozaicznym węgierskim Keczkemecie, ojczyźnie wszelakich śliwek i innych delikatesów węgierskich.

Czcigodny p. Sarközi, pracowity rolnik, prowadził ustawiczną wojnę... z swoją zacną małżonką. Była to wojna prawie że „trzydziestoletnia“, a roz-

liczne siniaki i zdrapania naskórka na ciele żony — stare, świeże i najświeższe — dosadnie świadczyły o temperamencie i... silnej pięści pana męża. Wreszcie żona nie mogła już znieść brutalności męża i (zupełnie jak w tragedyi) pewnej nocy powiesiła się.

Na pogrzebie nieszczęśliwej zjawił się *tout* Keczkemet niewieści, który już od samego początku zajął wrogie wobec brutalnego męża stanowisko. — Podczas ceremonii składania wieńców na trumnie, opadły go kobietki wśród przeraźliwego pisku i zbiły go na kwaśne jabłko wszelkiemi podręcznemi narzędziami. Dopiero policya uchroniła zmasakrowanego i pokrwawionego od niechybnej śmierci.

Z Rady miejskiej.

Wczorajsze, drugie z rzędu drożyźniane posiedzenie Rady miejskiej, zakończyło się wreszcie, po mozolnej i wyczerpującej dyskusyi, w której zabierali głos liczni radcy, uchwaleniem wszystkich na poprzedniem posiedzeniu zgłoszonych wniosków drożyźnianych w liczbie 20 (zeszłego tygodnia podaliśmy je w dosłownem brzmieniu. *Przyp. Red.)* Odpowiednie komisye i sekcye Rady mają (wniosek wicepr. dra Szarskiego) w przeciągu miesiąca zdać z wniosków tych sprawozdanie pełnej Radzie.

Jak wiadomo wnioski te dotyczą: udzielenia 50.000 koron na popieranie stowarzyszeń konsumcyjnych, reformy akcyzy miejskiej, obniżenia taryf dla bydła, założenia miejskiej piekarni chleba i młyna miejskiego, otwarcia hali rybnej, założenia kilku sklepów spożywczych, założenia mleczarni miejskiej i otwarcia cegielni miejskiej. — Dalsze wnioski dotyczą dodatku drożyźnianego dla dyetaryuszów i dodatku aktywalnego dla urzędników miejskich, nominacyi kancelistów — a nadto wygotowania planu parcelacyjnego dla gruntów pofortyfikacyjnych, poczynienia kroków celem zniesienia ograniczeń z powodu pryszczycy u bydła. Celem zaś doraźnego zwalczania drożyzny, uchwalono zakupić z funduszów gminnych 500 wagonów ziemniaków, a nadto uchwalono, że mięso zamiejscowe w ilości 10 kilogramów, wprowadzane do Krakowa, ma być nadal wolne od superrewizyi sanitarnej, a nie jak dotychczas w ilości tylko 5 klg.

Dyskusya wczorajsza zaznaczyła się ciętą, a zasłużoną odprawą, jakiej udzielił r. m. Daszyńskiemu prezydent dr Leo. — P. Daszyński, jak wiadomo, na ostatniem posiedzeniu wygłosił długą mowę z krytyką dotychczasowej działalności Rady na polu drożyźnianem. Mowa jego ówczesna, będąc *par excellence* mową agitacyjną, której efekt obliczony był na masy (jako, że to było prawie w przeddzień planowanej zeszłego tygodnia demonstracyi drożyźnianej) dotknęła wszystkie stronnictwa w Radzie reprezentowane, które w oświetleniu p. Daszyńskiego nic nie chcą i nie potrafią zrobić w kierunku zwalczania drożyzny, w przeciwstawieniu do jego samego, który sam jeden błyszczy, bryluje i walczy w obronie uciśnionego, głodnego ludu...

Na wstępie zaznaczył prez. dr Leo, że w ostatnich dniach niema prawie numeru „Naprzodu“, gdzieby jego osoby nie obrzucano rozmaitego rodzaju kalumniami i nie podsuwano mu fałszywie rozmaitych myśli i tendencyj. Mimo to mówca nie kieruje się osobistymi względami, lecz pragnie przedmiotowo dać radcy Daszyńskiemu dłuższą odpowiedź. Jeżeli p. Daszyński uczynił zarzut, że prezydent jedzie teraz do parlamentu i nie może w Krakowie pracować, to i p. Daszyńskiemu należy wyrazić żal, że postawiwszy tyle pięknych wniosków, jedzie sobie do Wiednia i nie może ich tu opracować jako referent. (Wesołość) Zarzucił p. Daszyński, że Rada miejska kiwa tylko głowami, a wszystko ma w ręku prezydent; na to odpowiedzieć można, że zarząd Krakowa nie utożsamia się z jedną osobą, tak, jak to bywa w jednem stronnictwie. Rada miasta nie uprawia bałwochwalstwa. (Brawo! Bardzo słusznie!). R. Daszyński zasiada również w komisyi aprowizacyjnej, lecz tam całkiem inaczej się zachowuje, bo nie ma tam pola do rozgłosu. Na to są komisye, aby tam pracować i stawiać wnioski. P. Daszyński jednak uważa za stosowne na posiedzeniach pełnej Rady wygłaszać efektowne wnioski. Są one po większej części nieziszczalne i są wypowiedziane tylko dla poklasku na zewnątrz. Po ich wygłoszeniu r. Daszyński opuszcza salę i nie troszczy się o nie. Na Radzie miejskiej niema zgromadzenia publicznego, któreby ślepo szło za słowami efektownemi, ale są ludzie zdolni do krytycznego zastanawiania nad kwestyami tyczącemi się miasta, lecz niemniej gorącego serca i chętni do pracy dla dobra miasta. Następnie mówca zbija zarzut r. Daszyńskiego, że prezydent i Rada zaniedbały zakupienie większych obszarów gruntów gmin podmiejskich przed przyłączeniem ich do Wielkiego Krakowa. Dowodzi, że akcya ta wówczas była niemożliwą do przeprowadzenia, nim była pewność, że że gminy te rzeczywiście zostaną przyłączone do Krakowa. Do handlu, sprzedaży jaj itd. gmina nie jest uzdolnioną; gdzieindziej samo społeczeństwo pracuje w dziedzinie kooperatywy i przychodzi sobie z pomocą; gmina ma obowiązek stwarzać tylko dla tej pracy dogodne warunki, a nie może być kupcem i producentem. Wnioski r. Daszyńskiego są niepraktyczne, bo też p. Daszyński nie ma doświadczenia, gdyż nigdy na polu praktycznem, ekonomicznem nie pracował. Takie odwoływanie się do pomocy gminy, jakie czyni p. Daszyński, jest złudną obietnicą, a ludność żąda czynów rzeczywistej pomocy, a nie nieziszczalnych obietnic. Podniecają one tylko ludność, czynią płonne nadzieje i sprowadzają zawody. Gmina nie może zastąpić pracy społeczeństwa. (Długotrwałe oklaski).

Sekretarz prezydyalny dr Kannenberg przedstawił imieniem komisyi teatralnej prośbę p. Ludwika Solskiego, który komunikuje, że w sobotę 14 bm. w przeddzień rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki zamierza wznowić w odświętnej szacie „Kościuszkę pod Racławicami“. W tym celu przygotował zupełnie nową inscenizacyę sztuki, tak pod względem dekoracyjnym wedle wskazówek Włodzimierza Tetmajera, jak pod względem kostyumowo stylowym wedle wzorów Wojciecha Kossaka. Koszta tej inscenizacyi dosięgły sumy 10.000 koron, nadto w przedstawieniach brać będzie udział cały personal teatru, chór akademicki i liczne kadry statystów. Z tych powodów p. Solski uprasza Radę o pozwolenie, aby pierwsze popołudniowe przedstawienie „Kościuszki“ mogło się odbyć po cenach normalnych, wieczorowych, podczas gdy wszystkie następne przedstawienia tej sztuki, przeznaczonej wyłącznie na widowiska popołudniowe, odbywać się będą po cenach popularnych.

Rada miejska do prośby tej p. Solskiego się przychyliła.

W końcu zaznaczyć należy, że na wczorajszem posiedzeniu r. m. Muranyi zgłosił interpelacyę do prezydenta — zbiorowe pismo wszystkich majstrów stolarskich — w przedmiocie oddawania wszystkich miejskich robót stolarskich fabryce p. Steinberga.

Mówca energicznie występował przeciw nieuczciwej konkurencyi tej fabryki, która uniemożliwia i tak już trudny byt drobnych majstrów stolarskich. P. Steinberg cieszy się takimi względami magistratu, że darowano mu nawet w pewnym wypadku kontraktem przewidzianą karę konwencyonalną.

R. m. Wolny domagał się, aby o rozpisaniu każdej roboty gminnej zawiadamiane były korporacye rękodzielnicze.

Prez. Dr Leo stwierdza, że wszystkie roboty i dostawy miejskie ogłasza magistrat w miejscowych dziennikach i w Izbie rękodzielniczej. Prezydent był zawsze za tem, aby roboty gminne rozdzielano między poszczególnych rękodzielników, a wyjątkowo tylko powierzano je większym przedsiębiorcom. Dotąd jednakowoż zgłoszenia rękodzielników są rzadkie.

Radca budow. Swierzyński i architekt miejski Rzymkowski udzielili wyczerpujących i zadawalających wyjaśnień o stosunkach gminy z fabryką Steinberga.

Na posiedzeniu tajnem udzielono prezenty na posadę nauczycielki w szkole Konarskiego p. Maryi Dłuskiej, tymczasowej nauczycielce w szkole IX.

Kronika footballowa.

(Miedzymiastowy match Wiedeń-Berlin. — „Sparta“ bije „Slavię“. — Rezultaty z Pragi, Berna, Budapesztu i Lwowa. — „Cracovia“-„Simmeringer S. C.“

W obecności 4000 widzów rozegrały w niedzielę na boisku Cricketerów match reprezentatywne drużyny Wiednia i Berlina zakończony zwycięstwem pierwszej 4:0 (3:0). Wiedeńczycy od początku gry dominowali nad przeciwnikami, wspaniałą techniką i nadzwyczaj szybką kombinacyą, tak, że Berlińczycy skazani byli raczej na rolę statystów. Już w 10 m znany Krakowianom Fischer W. A. F. strzelił pierwszy goal dla Wiednia a wkrótce potem Moyringer i Little drugi i trzeci. Po pauzie Wiedeńczycy nie grali już tak dobrze jak w pierwszej połowie i dopiero w drugiej minucie przed końcem udało się Littlemu wyzyskać szczęśliwą pozycyę i osiągnąć 4-ty punkt. Ostatni match zakończył się także zwycięstwem Wiedeńczyków w stosunku 8:1.

Niebywałą wprost sensacyę w sporcie czeskim przyniósł onegdajszy zwycięski match 3:1 Sparty ze Slavią. Jestto wogóle druga dopiero przegrana z czeską drużyną od początku istnienia Slavii. Pierwszym razem szczęśliwym zwycięzcą był S. K. Smihov w 1908 r. w stosunku 2:1.

Inne rezultaty z Pragi przedstawiają się następująco:

„D. F. C.“-„Eintracht“ (Lipsk) 11:1. „Liebeń“-„Praha VII“ 3:0.

Berno: „D. F. C.“ (Berno)-„I Vienna F. C.“ (Wiedeń) 4:1.

Budapeszt: „M. T. K.“-33“, 4:0; „F. T. C.“-„B. A. K.“ 2:0; „Nemseti“-„Törekves“ 1:1.

Lwów: „Pogoń“-„Simmeringer S. C.“ 1:1.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc październik.

Co słychać w mieście?

Wycieczka do „cygarfabryki“.

Przy ul. Dolnych Młynów i Czarnowiejskiej znajduje się olbrzymi kompleks budynków — nad drzwiami wchodowemi widnieje dwugłowy orzeł z odpowiednim napisem niemieckim i polskim — to legendarna fabryka tytoniu i cygar, znana przeważnej ilości Krakowian chyba tylko... z powieści warszawskiego pisarza Gruszeckiego p. t. „Cygarniczka“. Rozmaite przypowieści i piosenki, których bohaterkami są „cygarniczki“, wytworzyły dookoła tej fabryki sieć legend, o specyficznie lokalnym kolorycie, mało zaś kto podjął się trudu dokładnego i rzetelnego zwiedzenia tego olbrzymiego warsztatu mrówczej pracy ludzkiej, dającego utrzymanie z górą tysiącowi rodzin. Należy się przeto uznanie krakowskiemu Tow. technicznemu, które wczoraj popołudniu urządziło dla swoich członków wycieczkę do „c. k. fabryki tytoniu i cygar w Krakowie“ jak brzmi urzędowy tytuł. Sprawozdawca „Nowin“, będąc rodowitym Krakowianinem, znał naturalnie „cygar fabrykę“ tylko z przygodnych kupletów, skorzystał tedy z nadarzającej się sposobności i wziął udział w powyższej wycieczce, przy czem z góry zaznacza, że nie żałuje ani trudu, ani kilku godzin pięknego popołudnia październikowego, spędzonego w murach fabryki.

Wycieczkę, złożoną z kilkudziesięciu pań i panów, oprowadzał dyrektor fabryki p. Dr Seeliger, który z wyszukaną uprzejmością udzielał wyjaśnień aż do najdrobniejszych szczegółów. Chcąc opisać fabrykę, trzeba być fachowcem przynajmniej w kilkunastu działach tak rozległej wiedzy, jaką jest technika nowoczesna. Ponieważ jednak tej premissy brak (niestety!) u sprawozdawcy, przeto musi się ograniczyć do podania opisu w najogólniejszych zarysach.

Więc przedewszystkiem sprawia fabryka imponujące wrażenie ogromem kilku budynków, mieszczących właściwą fabrykę, najrozmaitsze składy i kancelarye zarządu. Główny budynek, w którym odbywa się fabrykacya wszystkich gatunków cygar, od najtańszych do najdroższych („trabuco“ i „regalitas“), uderza schludnością i celowością urządzenia. Podłogi w korytarzach i salach, wyłożone są asbestem lub linoleum tak, że z powodu braku szpar i fug jest absolutny brak wszelakiego kurzu. Sale widne i przestrone mają najidealniejszą wentylacyę motorową, która zbiera wszelki pył z podłogi i wpycha go do kanałów pod podłogą umieszczonych, skąd wydostaje się na zewnątrz. Przez otwory, umieszczone nad oknami, ustawicznie wpływa świeże powietrze. Wielkie, łukowe lampy elektryczne, umieszczone u pował, dają najzdrowsze, jednostajne światło (t. zw. *Difuses Licht*), polegające na tem, że światło odbija się od powały, skąd łagodnie spływa na całą salę. Jestto najnowszy wynalazek w tej dziedzinie a instalacyi dokonała przed niedawnym czasem elektrownia miejska. Wszystkie sale mają centralne ogrzewanie, a na korytarzach znajdują się umywalnie i szafy wentylowane, w których robotnice składają swoją wierzchnią garderobę.

Z rosnącem zaciekawieniem śledzili wycieczkowcy fabrykacyę cygara, od najpierwszej chwili, w której skrzętne robotnice w dolnej sali sortują i wygładzają najrozmaitsze liście tytoniowe, od egzotycznych kubańskich i hawańskich począwszy a skończywszy na naszych swojskich, galicyjskich z Jagielnicy. Więc w dalszych salach przy długich stołach, siedzi przy każdym po 12 robotnic — każde dwa stoły mają osobną dozorczynię — i ręcznie przyrządzają wewnętrzną zawartość cygara, które w swej pierwotnej dość nieapetycznej formie, natychmiast wędruje pod prasę podręczną, skąd po krótkim czasie dostaje się do innej sali, gdzie już cygaro otrzymuje zewnętrzną, elegancką sukienkę z całego liścia, odnośnego gatunku. Szybko i zwinnie w palcach robotnic otrzymuje ostateczną formę, poczem wędruje do suszarni, gdzie — stosownie do swego gatunku — leży od 6 tygodni do 6 miesięcy. Suszarnie te to podobno ostatni wyraz techniki w tym kierunku. Suszenie odbywa się pod wpływem zimnych prądów powietrza, ustawicznie przepływających, osobne zaś przyrządy, t. zw. termostaty, służą do utrzymania jednolitej temperatury w suszarniach.

W innej zaś sali wyrabia cygara kilkanaście rzędem ustawionych maszyn elektrycznych. Miarowy łoskot poruszanych kół i kółeczek zwiastuje, że znajdujemy się w przybytku prawdziwego misteryum techniki nowoczesnej. Boć chyba na takie miano zasługuje maszyna, obsługiwana przez dwie robotnice, z których jedna po jednej stronie pakuje do maszyny surowy materyał, a druga po drugiej stronie odbiera gotowe cygara. Maszyna taka wyrabia 6000 cygar dziennie.

Szczupłe ramy artykułu dziennikarskiego niestety nie pozwalają nam choćby na najpobieżniejszy opis drugiego działu, jakim jest fabrykacya papierosów. Wyrabiają w Krakowie wszystkie tańsze sorty do „cesarza“ włącznie. Zaznaczyć wszakże wypada, że wszędzie ta sama celowość w urządzeniu, ta sama niezwykła wprost dbałość o zdrowie pracujących robotnic. Bo trzeba wiedzieć, że fabrykacya cygar i papierosów, to niepodzielna domena kobiet. Fabryka krakowska zatrudnia ich przeszło 1000, podczas gdy

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

147

(Ciąg dalszy).

Czterej towarzysze zamienili szybko spojrzenie i uśmiech zaigrał na ich twarzach.

— Kto zapłaci rachunek? — powtórzyła piękna Magdalena, skinieniem dając znak usługującym, ażeby drzwi pilnowali.

— Rachunek! Rachunek! Olaboga. O czem też mowa między nami? — dziwił się Strapafar.

— Rachunek! Rachnek! — wołał Corpodibale — *piglialo, piglialo su,* signora Magdalena!

— Ra... chu... nek — jęczał Bouracan. — *Was ist das* Rachunek? Niech on się pokazać, to ja go będę udławić!..

— Rachunek! Rachunek — zawodził Trinquemaille. — Niech go święty Pankracy ma w swojej opiece, biedaczka.

Piękna Magdalena wybuchnęła:

— Olaboga! Piglialo su! Święty Pankracy, to wszystko niema wartości obiegowej. Trzeba zapłacić gotówką... Tomaszu, sprowadź wartę.

— Ach, to chodzi o zapłatę? — odezwał się Trinquemaille tonem, pełnym zdziwienia.

— No, ja myślę, a o co mogłoby tu chodzić?

— Ależ to co innego! A ja myślałem, że to o jedzeniu mowa. Zapłata! Trzebaż to było wcześniej powiedzieć.

Trinquemaille zaczął szukać po kieszeniach. Magdalena już się nieco uspokoiła. Naraz Trinquemaille uderzył się w czoło.

— A to głupiec ze mnie! Zapomniałem, iż wchodząc tutaj oddałem Corpodibale'owi mój woreczek, zawierający ośm talarów, trzy liwry, piętnaście denarów i...

— Aha! To prawda! — zawołał Corpodibale. — Złożyłem to razem z moim workiem, co uczyniło razem...

Zaczął szukać zawzięcie.

Gospodyni drżała.

— Osieł ze mnie! — wykrzyknął Corpodibale. — Przypominam sobie, że oddałem Strapafarowi oba woreczki, w których było razem dwadzieścia dwa talary, sześć liwrów, dwadzieścia su, piętnaście denarów...

— Prawda! — wykrzyknął Strapafar. Ale gdzie to ja podziałem trzy worki? A, są gałgany!

Gospodyni rozpromieniła się.

— Nie, to moje kości do grania. Ale gdzie, olaboga, są pieniądze, A, vivadieu! Przypominam sobie! Wszystkie trzy kiesy oddałem razem Bouracanovi. Razem było tam dziesięć talarów złotych, trzydzieści srebrnych, sześć liwrów, dziesięć su, pięćdziesiąt denarów, i sto ośm szelągów. No, Bouracan, płać!

— Ja, ich — bełkotał olbrzym zamroczony winem i ogłupiały.

— Ty, ty — wołali filuci. — Magdaleno, lataj po wartę! Ach milodieu! Ach, nieboskie stworzenie, ach, święty Pankracy! Oberwus, rzezimieszek. Olaboga! Chciał wszystko zagrabić. Nie chcesz, nędzniku, płacić rachunku. Panie rachunek chodźno tylko! Piglialo su! Na stos! Miłosierdzie Boże!

Posypały się razy. Ale spadły na Magdalenę, na służbę, na stróżów. Przewrócone stoły, rozbite butelki, konewki powylewane, łoskot, krzyki, wycie, jęki kobiet, — wśród tego całego harmideru wrzeszcząca grupa czterech bandytów posuwała się ku drzwiom, wywaliła je nogami i rzuciła się przez nie na ulicę...

Za chwilę Trinquemaille, Straapafar i Corpodibale zniknęli, wyprowadzając z sobą Bouracana, który wciąż wrzeszczał:

— Kapsa! Rachunek! Ich sakramenckie! Nikty, nikty! To hańba!

Ta mała scenka, którą tu opowiedzieliśmy dowodzi, że nie wszystko idzie po różach w rzemiośle włóczęgów. Przyszedł koniec ich powodzenia. I wówczas to bez grosza przy duszy, bez dachu nad głową, postanowili poszukać schronienia na ulicy Calandre. Tam przynajmniej byli zabezpieczeni od deszczu i od straży, od tych dwóch wiekuistych wrogów takich włóczęgów. Prócz tego mieli nadzieję spotkać tu Królewicza i wraz ze swoją niedolą pociągnąć za jego szczęśliwą gwiazdą...

(Ciąg dalszy nastąpi).

mężczyzn niespełna 200 tylko w fabryce tej pracuje. Osobne łaźnie, kąpiele wannowe i tusze stoją codziennie bezpłatnie do dyspozycyi robotnic, a w hygienicznie urządzonych kuchniach fabrycznych otrzymują robotnice po kosztach produkcyi codzienną strawę. Dyrektor p. Dr Seeliger w pierwszym rzędzie pieczołowicie dba o zdrowie i hygienę podwładnego sobie personalu, to też zyskał sobie wśród niego powszechny mir i szacunek

Wreszcie kilka słów na zakończenie dla ostatecznego rozwiania legendy o „piękności", „fertyczności" i „wesołości" naszych „cygarniczek". W przeważającej większości to kobiety starsze, spracowane, utrzymujące z uczciwej pracy rąk liczne rodziny, nie rzadko męża próżniaka lub pijaka. Tu i ówdzie znajdzie się wprawdzie dorodna twarzyczka, pochylona nad warsztatem, lecz ginie ona wśród morza twarzy zwiędłych i zapadłych. A nad wszystkiemi unosi się mus twardej, wyczerpującej pracy dla chleba codziennego.

Imieniny cesarskie. W dniu dzisiejszym z powodu imienin cesarza odbyło się w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział przedstawiciele władz, delegat Fedorowicz i Rada miejska z prez. Leo Nabożeństwo celebrował ks biskup Nowak. Równocześnie w kościele św. Piotra odbyło się nabożeństwo dla załogi krakowskiej. Z powodu imienin cesarskich wszystkie szkoły wzięły udział w nabożeństwach odprawionych w poszczególnych kościołach; z okazyi tej dzień dzisiejszy był wolny od nauki.

Pożegnanie zasłużonego urzędnika. Znany w szerokich kołach obywatelskich naszego miasta inspekter kol państw. p. Wilhelm Winkler, przechodzi po 35 latach chlubnej służby na własne żądanie w stan spoczynku mimo, iż nadal zwycięzko dzierży berło niespożytego humoru i werwy iście młodzieńczej. Dowodem niezwykłej sympatyi, jaką ustępujący inspektor zaskarbił sobie w gronie kolegów, była wczorajsza uczta pożegnalna w restauracyi hotelu Pollera. Liczne telegramy od nieobecnych i serdeczne toasty pp. Polmana, Bromowicza, Horodyskiego i innych, stanowiły jedno pasmo serdecznych owacyj dla druha i kolegi. P. Winkler, jak przystało, wzruszony z początku dziękował, lecz wkrótce zapanował pogodny humor. który niepodzielnie aż późno w noc królował..

Ślub. Dziś o godz. 11 przed poł. odbył się w kościele św. Floryana ślub dra Karola Krzysztoforskiego lekarza, z p. Maryą Jnny.

Kurs samarytański dla pań rozpocznie się dnia 15 b. m. Zgłoszenia przyjmuje Dr Klęsk, ul. Wolska 9, (3—5).

Rada szkolna okręgowa miejska zawiadamia interesowanych, że wpisy do IV klasy wydziałowej męskiej odbywać się będą w szkole wydziałowej im św. Floryana przy placu Matejki l. 11 w dniach 5, 6 i 7 b. m. o godz. 4 popołudniu.

Ks. Stanisław Stojałowski ciężko zachorował. — Jak słychać, będzie przewieziony na klinikę do Krakowa.

Zagrożony „Dom pracy". Odnośnie do notatki, tyczącej się pożaru fabryki pasty przy ul. Skawińskiej na Kaźmierzu, piszą nam, że najwięcej zagrożony był „Dom pracy", pod opieką Sióstr Miłosierdzia zostający, bo za niskim murem płomienie buchały całą siłą Wszystkie dzieci, umieszczone w „Domu pracy", zostały z tego powodu wyniesione, a dach obsadzili dzielni strażacy. „Dom Pracy" poniósł też szkody, bo mur graniczny się pochylił się i pokrycie dachu zostało uszkodzone, więc koszta restauracyjne obciążą budżet ubogich Szarytek.

Podrożenie zapałek. Na zaproszenie wiedeńskiego Landerbanku odbyło się dzisiaj w Wiedniu w hotelu National zebranie wszystkich austr. fabrykantów zapałek, na którem utworzono kartel i zarazem podniesiono dotychczasowe ceny hurtowne zapałek o 20%. Krajowa fabryka zapałek w Sidzinie do kartelu tego nie przystąpiła.

Z sali sądowej. *(Sprawa Wolny Kosobucki).* Wczoraj odbył się w krak. sądzie pow. karnym, przed sędzią p Barbackim, dalszy ciąg rozprawy, wskutek skargi, wniesionej przez p. Wolnego przeciw pp. Kosobuckiemu, Szufie i Jarrze. P. Wolny uczuł się dotkniętym treścią memoryału, wniesionego na ręce prezydenta dra Lea, celem usunięcia go z Rady miejskiej, a wręczonem przez deputacyę, złożoną z pp Kosobuckiego, Jarrę i Szufę. — Wszyscy trzej wymienieni, przesłuchani przez sędziego, przeczyli, jakoby osobiście p Wolnego na czci dotknęli. Sędzia rozprawę odroczył, celem przesłuchania powołanych przez obie strony świadków.

(Skargi przeciw p. Wolnemu). Dzisiaj natomiast zaczęły się przed sędzią p. Rechowiczem 4 rozprawy przeciw p. Wolnemu. Oskarżycielami są pp. r. Kosobucki, r. Jarra, Dłużyński i sprawozdawca „Nowin". Przedmiotem skarg wszystkich są znane już wszystkim rewelacye p. Wolnego i w związku z niemi będące głośne swego czasu zajścia w Izbie rękodzielniczej. Także dzisiejsze rozprawy zostały odroczone celem wezwania licznych świadków

„Wesoła Buda" da kilka przedstawień w sali Drobnera. Wystąpi Leon Wyrwicz, p. "Uf", pyszny gwizdacz koncertowy Conferencierem będzie p. Maska (incognito, młody literat krakowski). Atrakcyą pierwszego programu będzie aktualna lokalna rewietka, pióra 2 wybitnych satyryków. — Dyrektorem jest p. Jul. Łopatka.

Znalezione zwłoki. Dnia 20 września znaleziono w Bierzanowie na drodze do Bogucic zwłoki mężczyzny, 50—60 lat liczyć mogącego, średniego wzrostu, włosy ciemne blond, twarz pociągła, wąsy duże. Zmarły ubrany był w tużurek czarny i czarne spodnie, kamaszki sznurowane, kapelusz popielaty zniszczony. — Identyczność zmarłego dotychczas nieustalona. Ktoby mógł udzielić jakich wyjaśnień w tym kierunku, niechaj się zgłosi do starostwa w Wieliczce.

Zakwestyonowane klejnoty. Policya odebrała onegdaj od aresztowanej Maryi Sparzyńskiej złoty zegarek damski firmy Patoek, o brzegach emaliowanych, łańcuszek złoty i bransoletę złotą. Przedmioty te pochodzą z kradzieży na szkodę nieznanych właścicieli.

Napad. Wczoraj o godzinie 4 nad ranem napadli nieznani dotychczas sprawcy na stróża, pilnującego materyałów drzewnych przy budowie trzeciego mostu na Wiśle, Władysława Kozłowskiego i jeden z nich uderzył Kozłowskiego nożem tak silnie w głowę, że Kozłowski doznał pęknięcia czaszki. W beznadziejnym prawie stanie przewiozło Pogotowie ratunkowe nieszczęśliwego stróża do szpitala św. Łazarza. — Sprawcy zbiegli.

Za niedozwolone zabiegi chirurgiczne, uprawiane od dłuższego czasu aresztowała policya akuszerkę Józefę Biernatową.

Pożary. Dzisiaj koło godziny 4 nad ranem wybuchł pożar w fabryce cementu Libana w Bonarce. Na miejsce pożaru przybyła straż podgórska tudzież II. pluton straży krakowskiej pod dowództwem ogniomistrza p. Flaszy. Ogień po półgodzinnej pracy ugaszono. Spłonął dach i wiązania strychowe.

O godzinie wpół do 6 nad ranem wezwano straż pożarną na ulicę Czarnowiejską l. 4, gdzie na strychu parterowego domku wybuchł ogień. Przybyły na miejsce IV. pluton straży pod dowództwem naczelnika Nowotnego ugasił ogień w kilku minutach. Ogień powstał prawdopodobnie skutkiem podpalenia i pod tym zarzutem aresztowała policya niejaką Franciszkę Kreis.

Z kroniki żałobnej.

Leonarda z Szymczyków Kaletowa, żona urzędnika magistratu, b. nauczycielka w Gdowie, przeżywszy lat 24, zmarła 3 bm.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru.

„Cyganerya Warszawska", w 4 aktach, przez Adolfa Nowaczyńskiego.

Interesujący zawsze autor „Cara Samozwańca" w swych scenicznych utworach ma metodę kompozycyi raczej powieściową niż dramatyczną Znalazłszy temat, który go zaciekawia barwnością tła i problematycznością psychologiczną działających osób, opracowuje go w formie dramatycznych dyalogów, składających się w całości zarazem na panoramiczne jak drobiazgowe malowidło epoki i ludzi. O kompozycyę dramatyczną właściwie nie dba, ani się nie wysila na kunsztowne zadzierżgnięcie węzła fabuły; poprzestaje na tem, co mu daje historya lub anegdota. Tam, gdzie temat sam przez się rozwija się w dramatycznej progresyi sytuacyjnej, tam (np. w „Dymitrze") poeta osiąga efekty dramatyczne; tam jednak, gdzie wątek wydarzeń snuje się wątłem, spokojnem pasmem, tam (np. w „Staroście Ukaranym") nie nadadzą mu dramatycznego życia sztucznie wykombinowane teatralne sceny. Dramatu nie ma, ale niemniej także barwne sceniczne malowidło epoki, obfitujące w mnóstwo realistycznych szczegółów, rozświetlone bengalskimi błyskami dowcipu, oryginalne swą stylizowaną gwarą, interesuje i bawi widza.

W „Cyganeryi Warszawskiej" poeta nie natrafił na temat dramatycznie naprężony, więc dał scenie tylko dyalogi miasto dramatycznej akcyi. Zobrazować chciał życie i typy generacyi literacko artystycznej z lat czterdziestych w Warszawie, życie *bohemy* polskiej, tak jak francuską uwiecznił nam Henryk Murger, którego Nowaczyński snadź umyślnie w typach i sytuacych sparafrazował, co prawda bez Murgerowskiego wdzięku. Postaci, wprowadzone przez Nowaczyńskiego na scenę, ów Gorgoniusz, poeta pragnący stworzyć „szkołę mazowiecką", ów Lesław, „wieszcz ludowy", urągający szlachcie, ów Kamil, malarz, ów Zenon, uczeń Hegla, są postaciami fikcyjnemi, ale niewątpliwie materyału na nie dostarczyły Nowaczyńskiemu ówczesne, w historyi literatury zapisane postaci warszawskiego życia (może między innemi Roman Zmorski!).

Sylwetki tych figur wypadły jednak zbyt karykaturalnie; Gorgoniusz sprawia przeważnie wrażenie nadętego błazna, Zenon Heglista jest figurą z farsy — dlatego też obraz epoki rysuje się — przynajmniej w perspektywie scenicznej — przeważnie groteskowym konturem i nie drga pełnią życia (może ze względu na cenzurę rosyjską?).

Nowaczyński w swych dramatycznych obrazach nigdy nie jest tylko chłodnym narratorem, lecz wkłada w kompozycyę swe sympatye i antypatye i oświetla rzecz tendencyjnie. — Jak w „Carze" i „Fryderyku Wielkim" wyczuwamy gorzkie, zjadliwe szyderstwo z lekkomyślności polskiej i dufnej krótkowzroczności, co to rada jest, że chociaż „śpiewają nam *requiem*, my przecie sobie żyjemy" i „jakoś to będzie z nami, z panami Sarmatami" — tak w „Cyganeryi" Nowaczyński z sowizdrzalskim gestem urąga (przez usta garbatego „utylitarysty"=Ryszarda) romantycznej polskiej fantastyczności, szybującej w błękitach i nie umiejącej pracować trzeźwo i realnie, wystarczy akt oskarżenia romantycznej poezyi (co w latach 70-tych uczynili warszawscy pozytywiści, a potem ze spiżową mocą Wyspiański) i rozprawia się z romantycznym kultem różnych hrabin Idalij, których refleksem jest w „Cyganeryi" hrabina Laura i szydzi z ich miłości literackiej i kłamliwej. Namiętna i szczera żydówka czy cyganka Miriam — postać wielce romantyczna i sztuczna w stylu ówczesnych powieści — stanowić ma kontrast z bladą hrabiną, ale jej *grande scene* w akcie trzecim razi (na scenie) brakiem prawdy życiowej, jest tylko literaturą.

Treść czterech aktów „Cyganeryi" jest bardzo nikła. Malarz Kamil kochany jest przez Miriam, a kocha się w bladej hrabinie — i wyjeżdża do Paryża, żegnany przez swych przyjaciół. Mniej lub więcej wesołe rozhowory „cyganów" z gospodarzem domu, szewcem Klepackim, z gryzetkami (patrz „Vie de boheme" Murgera), z pretensyonalną panną Pulcheryą w swojskim dworze, „z tante Salome", właścicielką traktyerni (o zacny Ragnenau, pasztetniku Rostandowski, jak liczną jest twa rodzina w literaturze!) wypełniają cztery akty. Całość jest literacką robotą, która ma w niektórych scenach sympatyczny, stylowy wdzięk dawnego życia, dawnej literackiej mody i języka, w innych momentach znów bawi humorem i dowcipem.

Postępu jednak w twórczości Nowaczyńskiego po „Carze" i „Fryderyku" — „Cyganerya" nie oznacza.

Sztuka, operująca ustawicznie zbiorowemi scenami, wymagała wielkiej staranności reżyserskiej, którą też w pełni w nią włożono. Grono „cyganów" miało doskonałych przedstawicieli w pp. Weychercie (Kamil), Siemiaszce (Gorgoniusz), J. Węgrzynie (Zenon) i M. Węgrzynie (Lesław); możnaby wprawdzie zarzucić p. Siemiaszce nadmierną karykaturalność w odtworzeniu figury przywódzcy i mistrza cyganeryi Gorgoniusza, tekst roli uprawniał aktora do takiego pojęcia. Bardzo charakterystyczną sylwetę wydrwiwanego utyliarysty-garbusa stworzył p. Bończa, wywierając silne wrażenie grą spokojną, świadomą swych środków. Pp. Jednowski (pułkownik) i Leszczyński (elegancki młody Ewaryst), p. Pytlińska (hrabina Laura), wytworna i stylowa p. Krysińska (niemniej stylowa Pulcherya) Renardówna (panna z białego dworku), Janiczówna i Zarzycka (gryzetki) tworzyli wyborny zespół. P. Broniszówna jako Mirian miała silne dramatyczne akcenty, o talencie jej dobrze świadczące, ale niestety brakło jej wdzięku, który ta postać posiadać winna.

P. Mielnicka pomysłowem ujęciem roli „tante Salome" zasłużyła na uznanie.

Z roli szewca kamienicznika p. Szymborski mógł był wydobyć więcej charakterystycznego komizmu. *L. Sz.*

Z teatru miejskiego. W sobotę 7 października wystawia teatr krakowski czteroaktową sztukę Bernarda Shawa „Lekarz na rozdrożu". Ze zwykłą sobie satyryczną obserwacyą ujmuje w niej autor problem psychiczny lekarza, który pada ofiarą pomyłki swego sądu o ludziach. Akcya rozgrywa się na tle życia zawodowego lekarzy. Próbami kieruje p. Jednowski.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Środa «Nasi na Riwierze».
Czwartek «Demon ziemi».
Piątek «Cyganerya warszawska».
Sobota «Lekarz na rozdrożu».
Niedziela pop. «Tamten».
Niedziela wiecz «Lekarz na rozdrożu».
Poniedziałek «Cyganerya warszawska».

WOJNA.

(Tel. „Nowin").

Bombardowanie Trypolisu.

Rzym. Aj. Stefani ogłasza nast. wiadomość: Wiceadmirał Saravelli telegrafuje z pokładu okrętu wojennego „Benedetto Brin" z daty wczoraj g. 7 m. 45 wieczór: O godz. 3 m. 30 popoł. **rozpocząłem bombardować najważniejsze forty Trypolisu,** co trwało aż do zachodu słońca. Baterye odpowiadały na nasz ogień, ale bez skutku. **Jutro będę bombardowanie kontynuował,** aby baterye w zupełności zniszczyć. Liczymy na to, że miasto nie ucierpi. Tylko latarnia morska, znajdująca się nad jedną bateryą, została zniszczona.

Napad tureckich torpedowców na okręt włoski

Rzym. „Corriere d'Italia" donosi z Bari: Parowiec handlowy „Molfetta", który pełni służbę na liniach lewantyńskich, podczas wyjazdu wczoraj w nocy z portu Durazzo został nagle otoczony przez 5 tureckich torpedowców, które usiłowały go schwytać. „Molfecie", na którym pogaszono natychmiast wszystkie światła, udało się pełną parą ujść torpedowcom, które go wprawdzie ścigały, ale wreszcie wskutek wzburzonego morza musiały pościgu poniechać.

(Z obowiązku dziennikarskiego notujemy ten głos samochwalczy dziennika włoskiego, nieprawdopodobny dlatego, że przecież torpedowce tureckie, stacyonowane w Durazzo zostały wszak zniszczone! Przyp. Red.).

Włoskie blagi o stanie w Trypolisie.

Rzym. „Tribuna" donosi z Malty: Arabowie w Trypolisie zostali przez dziennikarzy wrogo wobec Włoch usposobionych podburzeni do chwycenia broni przeciw Włochom. Woleli oni jednak zająć się zawładnięciem środków żywności, pozostawionych przez zbiegów. Z pancerników włoskich widać grupy Trypolitańczyków biegnących z jednej dzielnicy miasta do drugiej. Usiłowali oni także wykonać atak na magazyny cłowe, ale żołnierze przeszkodzili splądrowaniu, ponieważ magazyny zawierają prócz włoskich także inne towary. Ruszają oni dla zaatakowania należących do Włochów składów cukru.

Wrzenie w Turcyi.

Konstantynopol Na wezwanie komitetu młodotureckiego, aby objął wielki wezyrat, oświadczył Kiamil-basza, że taka propozycya przysługuje tylko sułtanowi. Na zaproszenie rządu na konferencyę Kiamil-basza nie przybył. Komitet centralny młodoturecki wydał proklamacyę, w której zapowiada utworzenie komitetu dla obrony narodowej. W kołach poselskich noszą się z zamiarem parlamentarnego śledztwa przeciw Hakki baszy.

Ultimatum ks. Abruzzów.

Londyn. B. Reutera donosi z Korfu: Ks. Abruzzów wystosował do władz w Prevezie ultimatum tej treści, że włoska flota zbombarduje miasto, jeżeli nie wydadzą tur. okrętów wojennych, znajdujących się w porcie.

Mobilizacya Grecyi.

Saloniki. Komitet w Benghazi telegrafuje, że mahometanie postanowili prowincyę bronić do ostatka.

Urzędowa wiadomość z Janiny donosi, że z Grecyi rezerwiści 1 i 2 klasy zostali powołani. W okolicy Narta i Malakesz są skoncentrowane wojska greckie.

Włosi znowu buszują po Adryatyku.

Saloniki. Z Prevezy donoszą, że koło Prevezy ponownie pojawiły się włoskie okręty i dały salwy, jednakże bez atakowania fortów, poczem znowu znikły. Postępowanie to uważają za demonstracyę.

Konstantynopol. Depesza Walego z Janiny donosi, że włoskie okręty zjawiły się wczoraj wieczorem u wejścia do portu Neszadże, ale zaraz się oddaliły w kierunku do Prevezy.

NADESŁANE

za które Redakcya nie odpowiada.

Najlepsze, najpraktyczniejsze do przedstawień na wsi czy w mieście są

Jasełka

Oratoryum ludowe w 5 odsłonach, w śpiewach scenicznych z kolend, kantyczek i melodyi chorału kościelnego zestawił

Ks. Leonard Solecki

prob. obrz. rz. kat. w Brzeżanach. Wydanie piąte wyciąg fortepianowy z tekstem

Cena w ozdobnej oprawie w 4°

— K. 6. —

Nakład i własność księgarni katolickiej Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie, 9 plac Maryacki, telef. Nr. 1308. Tamże sprzedaje się karty korespondencyjne z marką, zwykłe po 4 hal. zagraniczne po 9 hal.

Drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Potrzebna Panna znająca krawiecczyznę damską. Wiadomość: św. Tomasza 1. 5 II p. 1481

Rządca dobr, żonaty, z dwudziestoletnią praktyką w posiadłościach gospodarstwach, dziewięć lat na ostatniej posadzie, poszukuje posady od 1-go października lub później. Wiadomość A. Cz. poste restante Brzostek.

Potrzebny natychmiast woźnica do omnibusu konnego. Zgłoszenia: Prądnik czerw. 75. 1488

Agentów

uzdolnionych w rozsprzedaży obrazów i artykułów dewocyjnych poszukujemy zaraz. **Prowizya bardzo wysoka.** W przedmiotach piękne nowości. **Wszelkie ułatwienia w pracy.** Kaucya 15 kor. lub miarodajne polecenia. Zgłoszenia adresować: Kraków, poste-restante „Ekspert 33" za okazaniem kwitu inseratowego. 1428

Pomocnik handlowy (młodszy) i praktykant potrzebni w handlu korzennym i śniadankowym M. Ogieńskiego Kraków Karmelicka 24. 1489

Starszy pomocnik handlowy

nie żonaty z nienaganną przeszłością, biegły w języku polskim i niemieckim, obeznany z czynnościami restauracyjnemi, potrzebny **od dnia 15 listopada br.** do nadzoru przy pokojach do śniadań jednego z pierwszorzędnych handli delikatesów. Zgłoszenia pisemne **pod liczbą 35** przyjmuje biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków Wiślna 2 zaznaczając, **iż nieuwzględnione, pozostaną bez odpowiedzi** 1485

Do sprzedania:

Sklepik rentowny z powodu objęcia posady jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników Maryana Hupczyca Kraków Wiślna 2. 1484

Do wynajęcia:

Pokój z meblami dla Pani lub Panienek do wynajęcia od listopada Szczepańska Nr. 11. 1496

Wyborny miód deserowy

kuracyjny lipcowy rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. K 7 80. Miód patoka 5 kg. K. 6.80. Miód stołowy do picia 5 kg. K. 6.40. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. K. 11.20. Wysyła za zaliczką J. M. Farba Podhajce 34. 1452

NAJTANIEJ SZKOLNE PRZYBORY

Rączki, Pióra, Atrament, Gumy, Scyzoryki, Farby, Kredki, Pendzle, Linie Rysownice, Cyrkle, Papiery Rysunkowe,

poleca

HANDEL PAPIERU TEOFILA BĘKNERA

KRAKÓW, DŁUGA 4. OBOK APTEKI.

Winogrona kuracyjne

najlepsze szlachetne gatunki, duże, słodkie, prosto z krzewu, 5 kg. przesyłka K. 2.90. **śliwki węgierskie** K. 2.90 **Miód patoka** naturalny, najprzedniejszej jakości 5 kg. K. 7. **L. Altneu,** Versecz 10, Węgry. 1471

Galicyjski

Bank Ludowy

dla rolnictwa i handlu

Towarzystwo akcyjne

we Lwowie ul. Sykstuska 17

Telefon 1677 i 1678

pod patronatem c. k. uprzyw. austr. Landerbanku. 901

Wkładki na książeczki

od 20 koron począwszy na $4\frac{1}{4}$%

Wypłata do 5000 koron bez wypowiedzenia, podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Kantor Wymiany

Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet. Wypłata kuponów. Zlecenia giełdowe. Bezpłatne przeglądanie losów. Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.

Godziny kasowe od 9-1 i od 3-5.

4000 wzorów wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i podarków zawiera mój najnowszy katalog główny, który na żądanie każdemu **darmo** i opłatnie wysyłam. 1317

C. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 758 (Czechy).

Karygodną

lekkomyślnością byłoby, gdybyście sobie jeszcze nie zamówili książki traktującej o jednej pewnej ochronie kobiet przeciwko nadmiernej ilości dzieci. Do nabycia wraz z tysiącem pism dziękczynnych za 90 h. w austryackich markach pocztowych u pani A. KAUPA BERLIN S. W. 295. Lindenstr. 51

Niezrównany

jest wybór tanich i dobrych przedmiotów do użytku i różnorodnych podarków w moim głównym katalogu z przeszło 4000 rycin, który każdemu na żądanie darmo i opłatnie się wysyła. 1282

C i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 746 (Czechy).

Rządowo uprawniona 59

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadając składam chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

NIEZBĘDNY

1296

jest mój światowej sławy garnitur do golenia Nr. 8730

w pięknem polerowanem pudełku drewnianem, które jest 20 cm. długie, 15½ cm. szerokie, 6 cm. wysokie, do zamykania, ze zwierciadłem do dowolnego ustawiania i zawiera wszystkie przybory do golenia:



1) Brzytwa z najlepszej solingerskiej stali srebrnej, dokładnie pół wklęśle szlifowana, do każdego zarostu nadająca się i gotowa do użycia. 2) Dobry rzemień do obciągania. 3) Pudełko pasty do ostrzenia. 4) Puszkę antyseptycznego mydła do golenia. 5) Czarkę niklowaną do rozrabiania mydła. 6) Pendzel z niklowanym trzymadłem. **Komplet w najlepszej jakości tylko K. 5·—**

Tensam garnitur, **tylko brzytwa z przyrządem ochronnym** dla niewprawnych (skaleczenie wykluczone) z podaniem sposobu użycia **K. 5·60.** Najwyborniejszy garnitur do golenia, zawiera zamiast brzytwy aparat bezpieczeństwa do golenia „Korona" bardzo polecenia godny dla niewprawnych **K. 6·—.**

Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości

c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 730 (Czechy)

Darmo i opłatnie wysyłam na żądanie katalog główny z przeszło 4000 rycin

Tanie pierze i puch

1 kg. szarych skubanych K. 2, **lepsze** K. 2·40, **półbiałych** K. 2·80, **białych** K. 4, **pierwszej jakości** miękkich jak puch K. 6, w najlepszym gatunku K. 7, 8 i 9·60. **Puch szary** K. 6, 7, **biały** najlepszy K. 10, **puch z piersi** K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking(, **Pierzyna** około 180 cm. długa a 120 cm. szeroka **i dwie poduszki** o wielkości 80×60 cm. dostatecznie napełniona nowym, szarym, elastycznym **i trwałym pierzem** K. 16, **półpuchem** K. 20, **puchem** K. 24. Pierzyna sama K. 10, 12, 14, 16. **Poduszka** K. 3, 3·50, 4. **Pierzyny** o wielkości 200×140 cm. K. 13, 15, 18, 20. **Poduszki** o wielkości 90×70 cm. K. 4·50, 5, 5·50. **Pierzaty** z najlepszej dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13 i 15, przesyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości **Max Berger w Deschenitz Nr. 404 a, (Czeski las). Niema ryzyka, gdyż zamiana jest dozwolona albo zwracam pieniądze.** Bogato ilustrowane **cenniki wszystkich rodzaji pościeli za darmo.** 1064



Najtańsze i najładniejsze karty pocztowe

w wspaniałych barwach, artystycznie wykończone. Nowości w kartach artystycznych i postaciach kobiecych; serye kart miłosnych, z dziecinnymi postaciami, kwiatów, widoków, karty z powinszowaniem świąt, imienin i urodzin. Karty te są **nadzwyczaj tanie,** bo zaopatrzone firmą kosztują: 20 szt. opłatnie K —·80, 50 szt. opłatnie K —·70. 100 „ „ K 1·30, 200 „ „ K 2·50. 500 sztuk K. 5·25, 1000 sztuk K. 10·—. Za nadesłaniem kwoty w gotówce lub markach pocztowych. Przesyłki wyżej K. 2·— wysyła się za zaliczką przez

Jana Konrada c. i k. nadwornego dostawcę Brüx Nr. 735 (Czechy).

Katalog główny darmo i opłatnie. 1295

Przeciw cholerze

i innym chorobom epidemicznym niezawodne środki do dezynfekcyi: mieszkań, stajen, kloaków, naczyń nocnych i wszelkich sprzętów domowych. Aparaty do czyszczenia powietrza. Longlife, Ozonateur, Lampki platynowe i formalinowe. Papier klozetowy i wszelkie artykuły chirurgiczne polecają

Reim i Ska Kraków Rynek 37 Linia A-B.

Kocyki tygrysie do nakrycia dobrej i trwałej jakości.



Nr. 2051. Okazyjny flanelowy kocyk, gruby gatunek, tło tygrysowate z prążkowanymi brzegami, wielkość 175×100 cm. K. 2·20. Nr. 2051½, Ten sam, wielkość 190×124 cm. K. 2·60. Nr. 2050. **Niezwykle tani kocyk** szarobronzowy z wzorzystymi brzegami 175×100 cm. K. 1·70. Nr. 2050½, Ten sam w lepszej jakości 190×130 cm. K. 2·40. Największy wybór w moim katalogu głównym. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.** Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. 1281

C. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 721 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 4000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Grand Prix wystawa światowa Paryż 1900.

Kwizdy Korneuburgski proszek dla bydła.



Dyetyczny środek dla koni, rogacizny i owiec.

Cena 1 pudełka K. 1·40, ½ pudełka K. —·70. Przeszło 50 lat niemal we wszystkich stajniach używany przy braku chęci do jadła, złem trawieniu, do polepszenia mleka i powiększenia wydajności mleka u krów. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Główny skład: **Franciszek Jan Kwizda**

c. i k. austryacko-węgierski, królewsko rumuński i królewsko bułgarski nadworny dostawca 719 II

obwodowy aptekarz, Korneuburg koło Wiednia.

Prawdziwe Turyngskie domki meteorologiczne z zegarem



wskazują na 24 do 48 godzin wprzód każdą zmianę pogody. Nr. 944. Domek wykończony z drzewa dębowego, daszek pokryty mchem. Przód z termometrem i ozdobami z gałązek **z dobrze idącym zegarem** o tarczy z kości słoniowej, który jest **najdokładniej wyregulowany i obciągnięty z 3 letnią piśmienną gwarancyą.** 2 postacie, 25 cm. wysokie, 19 cm. szerokie, przepysznie wykończony, **śliczna ozdoba każdego pokoju za sztukę K. 6·60. Domek bez zegara** K. 0·80, 1·30, 1·50, 1·80 w mojem głównem katalogu. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy.** Wysyłkę uskutecznia za zaliczką światowa firma, c. i k. nadworny dostawca 1298

Jan Konrad, dom wysyłkowy w Brüx Nr. 730 (Czechy)

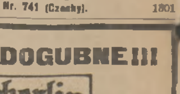
Proszę żądać pocztówką mój bogato ilustrowany katalog główny z około 4000 wzorów, który się wysyła bezzwłocznie każdemu darmo i opłatnie. **Wysyłka do wszystkich części świata. Tysiące piśmiennych uznań.**

„SINGERA" „66" najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.

„SINGERA" maszyny nabywać można !! tylko w naszych składach. 264

Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia Kraków ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru)

Broń, amunicya i przybory myśliwskie



Wszelka broń w strzelanin najstaranniej wypróbowana, zaopatrzona w państwowy stempel ostrzelania, w najlepszej jakości i eleganckiego wykończenia, pod gwarancyą dobrego funkcyonowania. **Nro 100. Rewolwer-Lefaucheaux,** 7 mm., 6 strzałowy na patrony i kabzle, ładnie politurowany, z rączką z drzewa orzechowego, cyngiel do składania, 17 cm. długości, — za 1 sztukę K 5·50. Taki sam, kaliber 9 mm. K 7·50. Nro 101 kaliber 7 mm., dobrze niklowany, K 6·30, kaliber 9 mm. dobrze niklowany K 8·50.

Patrony rewolwerowe:	Nro 507	7 mm.	nab. z kulami	25 sztuk	K —·80
	Nro 509	9 „	„ „	25 „	K 1·16
	Nro 508	7 „	„ śrutowe	25 „	K 1·—
	Nro 500	9 „	„ „	25 „	K 1·22

Największy wybór wszystkich gatunków rewolwerów, pistoletów kieszonkowych, tereroli, pistoletów dla poganiaczy i dozorców winnic, flobertów, strzelb do polowania, przyborów do polowania, i nabojów — znaleźć można w moim katalogu z 4000 wzorów, który na żądanie wysyłam darmo i opłatnie.

JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca

dom wysyłkowy w Brüx Nr. 741 (Czechy). 1301

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

„Lumetta" najtańsze światło na świecie



Tylko K. 1·—

zużywa w 40 godzinach tylko za 2 h. nafty, przeto niezbędne w każdem gospodarstwie. Może być użyte jako nocna lampka, do oświetlania sieni, piwnic a także do iluminacyi i celów dekoracyjnych.

Nr. 9490½, z szklannem naczyniem na naftę, z palnikiem, który można szczelnie wśrubować i barwnie zapuszczanem daszkiem z materyi, około 15 cm. wysoką za sztukę K. 1·—. 10 sztuk naraz K. 8·50. Nr. 9518 „Lumetta" z kolorowem szklannem daszkiem za sztukę K 1·20. 10 sztuk naraz K. 10·—.

Wysyłkę uskutecznia za poprzedniem nadesłaniem należytości i kosztów przesyłki lub też za zaliczką c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

dom wysyłkowy w Brüx Nr. 731 (Czechy)

Bogato ilustrowany katalog główny z około 4000 rycin na żądanie darmo i opłatnie. 1291

ŽIVNOSTENSKA BANKA v PRAZE

FILIE: w Krakowie, Lwowie, Wiedniu, Bernie, czeskich Budziejowicach, Frydku-Mistku, Hradcu Król., Iglawie, Klatowach, Libercu, Mělniku, Mor. Ostrawie, Ołomuńcu, Pardubicach, Pilznie, Pisku, Prościejowie, Taborze, Tryeście.

ROK ZAŁOŻENIA 1868. 13

Wpłacony kapitał akcyjny: **80,000.000 K.**

Stan wkładek na książeczki wkładkowe z końcem września 1911 r.

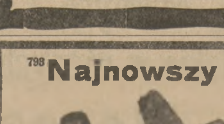
Fundusze rezerwowe i ubezpieczające około **22,000.000 K.**

K. 123,692,281.84

Filia w Krakowie, Rynek główny 17., przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem 4%. **Wypłaca dziennie bez wypowiedzenia od K. 5000,** większe kwoty za zezwoleniem Dyrekcyi w godzinach przedpołudniowych. Filia kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, udziela na nie zaliczek, wydaje przekazy na wszystkie znaczniejsze miejscowości kraju i zagranicy oraz na Amerykę.

---

798 **Najnowszy sport!**



„Wrotki" Amerykańskie łyżwy na kółkach

polecają

Reim i Ska Kraków, Rynek 37.

Do otrzymania tylko w mej firmie



Urzędnicy kolejowi i robotnicy

kupują dla dokładnego przestrzegania godzin swego zajęcia tylko moje regestrowane „Adler-Roskopf" patent. anker, niklowe remontoar zegarki, z dokładnym, pozłacanym, wspaniale regulowanym werkiem K. 7·—. Taki sam z sekundnikiem K. 8·—. Za każdy zegarek trzechletnia piśmienna gwarancya. Żadne ryzyko zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłki za pobraniem uskutecznia pierwsza fabryka zegarków 1266

JAN KONRAD

c. k. dostawca dworu

Brüx Nr. 705 (Czechy).

Na żądanie wysyła się darmo i opłatnie katalog z 4000 rycin.

ŚRODKI OWADOGUBNE!!!

Zacherlin

Antimolina. Proszek perski, Andela, Boraks mielony.

Na muchy: Lep, Tanglefoot, Trzaski, Łapki i Siatki do okien.

Przeciw molom: Mof, Naftalina, Kamfora, papier juchtowy i Fuchsol.

Na pluskwy: Ting-Ting. 1087

ROZPYLACZE DO PROSZKU I TYNKTURY

polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA KRAKÓW Rynek 37

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.